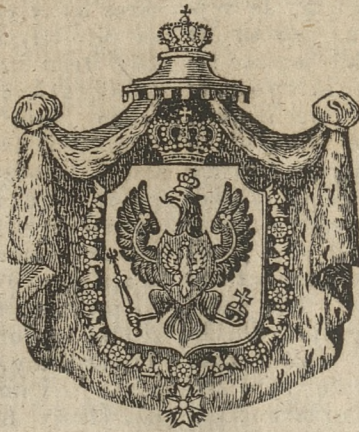


GAZETA

Wielkiego



Królestwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 56.

W Czwartek dnia 7. Marca.

1839.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dn. 28. Lutego.

Postanowienie N. Pana z dn. 2. (14.) Maja r. z., oznaczające sposób zaspokojenia Banku Polskiego za wyłożone summy na budowę dróg bitych, obejmuje następujące artykuły: 1) Kommissyą Rządową Przychodów i Skarbu, której pobór opłat na urządzenie dróg i spławów w Królestwie jest poruczony, upoważnić do wystawienia 35,000 sztuk obligacyj skarbowych na okaziciela, każda na 1000 złp. z procentem po 5 od sta. Obligacye powyższe, wypuszczone nawzór tych, jakie Postanowieniami Naszemi z dnia 26. Marca (7. Kwietnia) 1834 r. i 28. Lipca (9. Sierpnia) r. 1834 utworzone zostały, stanowić będą drugą Seryą obligacyj skarbowych pięć-procentowych. 2) Na umorzenie tego długu, przeznaczyć trzy od sta rocznie, czyli 1,050,000 zł. Summa powyższa, łącznie z funduszem na opłatę procentów, zł. 1,750,000 wynoszącym, ma być przez Kommissyą Rządową Przychodów i Skarbu podnoszona z poboru i opłat na urządzenie dróg i spławów, tudzież z opłat szarwarkowych i przed wszystkimi innymi

wydatkami wnoszona do Banku Polskiego w dwóch ratach, a mianowicie: 1go Marca i 1go Sierpnia każdego roku. Bezpieczeństwo i regularność tych wpływów zapewnioną będzie nietylko na dochodzie z poboru i opłat szarwarkowych, ale i na wszelkich dochodach Królestwa i na całym majątku publicznym. Dla tego dwie summy rzeczone, razem 2 mil. 800,000 złp. wynoszące, zamieszczane będą przez Kommissyą Rządową Przychodów i Skarbu na budżecie rocznym Królestwa, jako dług publiczny, przed wszelkimi innymi wydatkami zaspokoić się mający. 3) Z obligacyj skarbowych, niniejszem Postanowieniem utworzonych, 29,500 sztuk mają być oddane Bankowi Polskiemu, który podług przedstawionej Nam deklaracyi, zobowiązał się przyjąć je w wartości nominalnej, na zaspokojenie zaliczeń na budowę dróg poczynionych. Reszta zaś obligacyj, w liczbie 5500 sztuk, za pośrednictwem tegoż Banku znegocyonowana, stanowić będzie fundusz na dalsze roboty około komunikacyj lądowych i wodnych. 4) Wszelkie inne przepisy, dotyczące obligacyj skarbowych na mocy Postanowień Naszych z dnia 26. Marca (7. Kwietnia) i 28. Lipca (9. Sierpnia) 1834 roku w obieg wypuszczonych, rozciągają się i do obligacyj drugiej seryi, utworzonych niniejszem Postanowieniem. «

F r a n c y a.

* Z Paryża, dnia 25. Lutego.

Dzienniki opozycyjne powiadają, że wypadki nowych wyborów nie bardzo są dla Ministerium pomyślne; ale trudno jeszcze teraz o rzeczy tej sądzić. Dziennik sporów objawia także dziś niejakiś zniechęcenie. Umieścił on dziś odezwę do wszystkich obiorców francuzkich, którą wszyscy chciwie czytają, a nawet na giełdzie nie najpomyślniej oceniają. Jest ona następującej treści: «Zwracamy się do obiorców. Do nich dziś przemawiamy i do nich ciągle aż do skończenia wyborów przemawiać będziemy. Nie żądamy, aby się do zdania naszego przychyliłi, ale zaklinamy ich, aby je czytali. Czas nagli. Dzień wielkich wyborów zbliża się. Od 2ch miesięcy wzdymamy ciągły bój z organami koalicji. Nie mamy już tyle sił do popędliwości jak nasi przeciwnicy; ale nie utraciliśmy odwagi do obwieszczenia prawdy. Za dni kilka rozstrzygną obiorcy spór między rządem a koalicją, między pokojem a wojną, między uszanowaniem dla układów a zrywaniem tychże, między dobrym bytem narodu a nieuchronnym zmniejszeniem tegoż, między parlamentarną większością a anarchiczną mniejszością. Nic tu nie przesadzamy. Każdy pojmując, że tu idzie o zmianę systematu, że rząd królewski zagrożony, nie co do swego bytu, ale co do zbawionego wpływu, jaki od 8 lat wywierał, i który wszyscy ci pochwalali, co teraz na stronę koalicji prześli. Tak! niebezpieczeństwo grozi wpływowi rządu konstytucyjnego, dobremu bytowi i pokojowi! System polityczny, zapiecztowany krwią walecznych mieszkańców Paryża, polityka pochwalona pięć razy przez wszystkich obiorców francuzkich, polityka zdolna gromić namiętność i nadać stosowną amnestją, są zagrożone! To trzeba obiorcom powiedzieć. Zdradzalibyśmy ich, gdybyśmy w inny do nich przemawiali sposób! — Niechaj każdy jawnie plan swój objawi i maskę zrzuci, aby obiorcy widzieli, z kim mają do czynienia. Co się nas dotyczy, otwarcie wyznajemy, że w stronnictwie koalicji zwalczamy plan zmierzający do obalenia rządu, który od lat 8 tak mądrze losem Francji władał. Pojmujemy, że awanturnicy i żądzą sławy pałający ludzie ślepo się do koalicji przyłączają. Ale jakąż żądzą sławy powoduje obiorcami? jaki interes? eóż oni na zwaleniu Ministerium i zmianie polityki jego skorzystają? Interes koalicji w Izbie jest następujący: Jedni chcą znowu władzę osiągnąć, drudzy chcieliby ich powagi pozbawić; ci chcą ich szybko nad przepaść nową rewolucji sprowadzić, owi chcą ich

z Europą poróżnić, aby później na zwaliskach tych trzecią restauracją ustalić. Takito interes łączy członków koalicji z sobą. Tęto są powody czynności i gorliwości koalicji. Dla tego to na swęj chorągwi napisała: Wszystkie środki są dobre! Co więcej; jestto hasło koalicji; jestto ich moralność! Wszystkie środki są dobre! Wszyscy kandydaci są dobrzy, skoro są kandydatami nieprzyjaciół rządu! Jesteście konserwatystami, a głosujecie za Panem Garnier-Pagès! Jesteście zwolennikami rewolucji lipcowej a dajecie wasz głos równowiercy Pana Berryera! Czyliż przez to nie obwieszczacie, że wszystkie środki są dobre? Tak, czy nie tak? Dobrze! Twierdzimy, że obiorcy mają inny interes, a zatem i inną moralność niż koalicja. Żądza sławy nie wplątała obiorców w zatargi wzniecone przez skoalizowanych przeszłych Ministrów przeciw terażniejszemu gabinetowi. Władając przez dzień jeden wrócą się następnego do życia prywatnego, gdzie swe zatrudnienia, swe interesa, swe osobiste stosunki znajdują; a interessa ich będą złe lub dobre podług wiatru, jaki w wyższych przestrzeniach polityki zawieje. Ci, co w parlamencie radziby burzą wzniecić, odnieśli by przynajmniej korzyść z owego nieładu. Ci, co całe swe dawniejsze życie nogami depcą, wszystkie swoje zasady porzucają, co niebezpieczny związek z swymi nieprzyjaciółmi zawierają, spodziewają się korzystać z tego smutnego położenia rzeczy i spodziewają się zostać Ministrami. Ale czyliż obiorcy powinni podać rękę tym odszczepieńcom aby swym najdroższym interesom zaszkodzić? Czyliż chcą gromadzić wojsko pod sztandary owych dumnych ludzi, którzy się gwałtem do steru rządu dostać pragną? Obiorcy, których tylko pokój, i to zaszczytny pokój obchodzi, mieliby zwiększać stronnictwo, które wczoraj przez jeden z swoich najbardziej znieawidzonych organów (konstytucjonistę) oświadczyć kazało: Wśród ogólnej wojny Francja wszystko skorzystać może! Obiorcy, pragnący umiarkowanego, ostrożnego i na godność swoją bacznego rządu, mieliby postawić u steru rządu koalicją, o której cudzoziemiec, bezstronny świadek naszych obrad, takie dał zdanie: „„Widziałem i nigdy tego nie zapomnę, jak mówca, naczelnik stronnictwa, które dawniej same zgodne z duchem rządu zasady obwieszczało, z iskrzącymi oczami na Ministrów ja na zbrodniarzą spoglądał, nie mogąc w swoim programmie wewnętrznej i zewnętrznej polityki najmniejszej istotnej zmiany krajowi przedłożyć!““ Nie, obiorcy nie dadzą się złudzić kandydatom koalicji. Obecnie

wprawdzie pochlebia im koalicja; objawia swoje uszanowanie dla życzeń obiorców; wynurza pokojem tchnące zdania; nie myśli bynajmniej o zmianie polityki ministeryalnej; chce ona tylko, podług zeznania konstytucjonisty, lepiej i bezpieczniej bronić ulubionego rządu królewskiego. Lecz jutro po wyborach! O-tém niech obiorcy pamiętają! Koalicja ubiega się teraz tylko o ich głosy, aby później mogła z nich sztydzić. Niech obiorcy będą ostrożni; kandydaci koalicji są bardzo pokorni, to prawda; ale skoro zwyciężą, pokora ta łatwo się w dumę zamieni!

Codziennik donosi o przybyciu do Paryża Xięcia Lichnowskiego, byłego Adjutanta Infanta Don Sebastjana. Xiąże przybywa z Bordeaux, gdzie niejaki czas ranami złożony leżał, które w utarczce jednej w Katalonii otrzymał.

Udzieloną przez gazety belgijskie wiadomość o znajdowaniu się Pana Pottera w Bruxelli, zbija Dziennik handlowy i dodaje, że redakcja tego dziennika codziennie P. Pottera widuje. Należy zaś wierzyć dziennikowi temu; jest on albowiem w tej mierze urzędowym.

Gielda z dnia 25. Lutego. Ponieważ wiadomości z Belgii dziś stanowczo tchną pokojem, spodziewano się przeto znacznego podskoczenia papierów. Ale nadzieja ta nie bardzo się urzeczywistniła i papiery nieco tylko w górę poszły, a i to jeszcze potrzebom likwidacyi przypisują. Dzisiejszy artykuł »Dziennika sporów« nienajpomyślniejsze na umysłach spekulantów zrobił wrażenie; wnioskowano bowiem z niego, że się Ministeryum mocno wypadku wyborów obawia.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 22. Lutego.

Z wypadku poczynionych w Izbie wyższej i niższej wniosków na korzyść zmiany praw zbożowych okazuje się, że przeciwnicy tychże praw zapewne celu swego nie osiągną. Pociuszają się wprawdzie tęp jeszcze, że wnioski owe tylko co do formy odrzucono, bo na tę się Ministrowie zgodzić nie chcieli, i spodziewają się, że, chociażby też parlament nie chciał u krtek swoich słuchać zeznań świadków na korzyść rękodzielników, przecież, skoro pytanie praw zbożowych wniesione zostanie, pomyślniejszy wyrok wydadzą. Porównyując jednak liczbę petycji za i przeciw prawom zbożowym, złożonych w parlamencie, przekonujemy się, że w istocie mała jest nadzieja, aby poczynione względem zmiany tychże praw wnioski ostać się miały; petycje bowiem za utrzymaniem praw obecnych nierównie są liczniejsze, chociaż pety-

cye przeciw zatrzymaniu tych praw w liczniejsze opatrzone są podpisy. I gdyby nawet zapowiedziany przez Pana Pryme, reprezentującego wraz z Kanclerzem Izby skarbowej miasto Cambridge i mocno z tym Ministrem zaprzyjaźnionego, wniosek, którego tenże jeszcze jako petycją we wtorek przedłożyć nie chciał, gdy wniosek Pana Villiersa bardzo nieprzyjemne w Izbie niższej zrobił wrażenie, gdyby mówię ten wniosek miał być przez Ministrów popierany i przejść w tej Izbie, jednakże powszechna niemal opozycja, na jaką wniosek Lorda Broughama, zgadzający się z wnioskiem Villiersa, w Izbie wyższej natrafił, gdzie się żaden mówca za nim nie odezwał, dostatecznie dowiodła, jakiego losu dozna umiarkowańszy nawet projekt do prawa, jakim jest wniesiony przez Pana Pryme. Ministrowie zresztą jeszcze w ciągu obrad prawdziwego zdania swego nie obwieścili, i z ich mów tyle się tylko okazuje, że pragną, aby się sprawą tą otwarcie zajęto, t. j. aby każdy członek gabinetu podług swego przekonania i sposobu myślenia w sprawie tej głosiwał, nie narażając Ministrów na niezgodę między sobą.

W świecie dyplomatycznym wielki ruch panuje; pełnomocnik austriacki przy konferencyi, Hrabia Senfft-Pilsach, wyprawił kilku gońców do dotychczasowego Posła austriackiego w Bruxelli, Hrabiego Rechberga. On i Hrabia Thurn naradzają się codziennie z Posłem pruskim, Baronem Bülowem, podczas gdy Posel rosyjski, Hrabia Pozzo di Borgo każdego niemal poranku Xięcia Wellingtona odwiedza.

Statek parowy „Columbus“ przywiózł wiadomości z Nowego-Yorku z d. 3. b. m. Miasto Nowy York ucierpiało d. 26. m. z. bardzo od gwałtownej burzy; ulice były zalane. W Nowym-Orleanie krążyła bardzo do prawdy niepodobna wiadomość, że angielską eskadrę przeznaczono pod Veracruzem do współdziałania z Francuzami przeciw Meksykanom, i że także, choć nadaremno, Stany Zjednoczone do takowego współdziałania wzywano. Znany milionowy Pan Jakob Astor i szef kanadyjskich rokosszan Rensselaer zakończyli życie. Izba reprezentantów przyjęła wspomniany już dawniej wniosek Pana Cushinga, dotyczący się przedłożenia papierów o ostatnich stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a Anglią w sprawach kanadyjskich, i oddychający dość nieprzyjaznym duchem ku Anglii. Z Kanady nic ważnego nie donoszą.

Na zgromadzeniu w Tamworth postanowiono otworzyć subskrypcją celem zakupienia jakiego srebrnego naczynia i ofiarowania

go Panu Robertowi Peel, reprezentantowi tegoż miasta w Izbie niższej, na dowód jego poważania.

Podług dawnego prawie już zapomnianego prawidła Izby wyższej, każdy Lord przybywający na posiedzenie już po odbytej modlitwie, obowiązany jest zapłacić 1 szyl. a ten, który wcale nie przybędzie i nieobecności swojej usprawiedliwić nie potrafi, 5 szyl. kary na ubogich.

Kartyści z Newcastle podali do Parlamentu prośbę, mającą 35,000 podpisów, to jest, 20,000 więćci, aniżeli w tem mieście znajduje się mężczyzn.

Towarzystwo zajmujące się szczepieniem ospy, zawiązane pod imieniem doktora Jennera w Londynie, odbyło temi dniami swe posiedzenie, i było od licznej publiczności odwiedzone, ponieważ w najnowszym czasie, z powodu pomnożonej ilości osób chorujących na ospę, rozeszło się mniemanie, że szczepienie ospy znacznie swoje skuteczność utraciło, i że choroba ospy znowu się tak jak dawniej srożyć zaczęła. Pod względem panującego mniemania o zmniejszeniu się skuteczności zaszczonej ospy, zdawca sprawy robi uwagę, że doktor Epps w roku 1835 otrzymał świeżą materję do szczepienia z krowy, i że takową kilku dzieciom zaszczeplił; ale ponieważ się nie okazało, aby wynikała ztąd ospa była doskonalszą, dla tego trzymano się dawnego sposobu i materję z zaszczonej dzieci brano. Doświadczenie codzienne stwierdziło, że sposób ten zupełnie jest skuteczny. Sprawozdawca oświadczył, iż mniemanie, jakoby szczepienie ospy pierwiastkową skuteczność swą utraciło, może ze wszech miar na rzeczywistych wypadkach być opartem, jednakże starał się je jako pochodzące z rozmaitych przyczyn wyświadczyć. Najprzód, mówił on, niewiadomo jest wszystkim lekarzom, którzy szczepieniem ospy się zajmują, w którym razie toż szczepienie się powiodło; powtóre nie jednemu z nich także niewiadomo, w którym czasie materję do szczepienia brać trzeba, aby doskonale była skuteczną. Trzecią zaś przyczynę upatrywał on w tej okoliczności, iż rodzice rzadko przynoszą zaszczone dzieci do instytutu, aby takowe znowu opatrzonemi być mogły, a nieraz się zdarza, iż z powodu niedoskonałego zaszczonej, naturalna ospa się pokaże. Poczwarte, najczęściej zaś pokazuje się szczepienie ospy dla tego bezskutecznem, ponieważ w tym czasie przedsięwziętem zostało, w którym cały onegoż wpływ na ogółowy organizm ciała przez jaką inną zaskorną chorobę zatamowanym został. Tyl-

ko wtedy gdy wszystkie te przyczyny usunięte będą, z pewnością o skuteczności zaszczonej ospy wnioskować można.

Z dnia 23. Lutego.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby Wyższej wszczęły się obszernie i dokładne obrady względem obecnego stanu sił morskich W. Brytanii, wywołane przez wniosek Lorda Colchester, dotyczący się przedłożenia dokumentów do tej sprawy się ściągających. Lord Colchester usiłował nasamprzód dowieść, że marynarka angielska nie tylko w porównaniu z siłami morskimi innych narodów, lecz też sama przez się uważana nie na tej stoi wysokości, jaką zajmować powinna, aby interesom kraju w pokoju również jak podczas wojny zadośćczynić; dołączył oraz porównanie obecnego stanu siły morskiej z stanem marynarki ostatnich lat pokoju przed rewolucją francuską, któreto porównanie bardzo było dla terażniejszości niekorzystne. Lubo wówczas, również jak teraz, 25,000 majtków przez parlament ustanowiono, jednak teraz tylko pięć jest w Anglii okrętów liniowych uzbrojonych, z liczby których trzy pierwszej rangi razem tylko 900 ludzi mają na pokładzie, chociaż ekwipaż ten ani dla jednego nie jest wystarczającym; osada czynnych fregat (liczby których nie podają) wynosi w ogóle 2000 majtków. Z pomiędzy wielkich okrętów zresztą jeden tylko w takim stanie, że niezwłocznie pod żagle wyjść może, inne trzeba wprzód na warsztaty sprowadzić a to stosownie do stanu wody tylko co miesiąc dwa razy uskutecznić można. Trzy okręty o 74ch działach są w Indyach Wschodnich, nad przylądkiem (Cap) i nad brzegami amerykańskimi, każdy z banderą admiralską i z niepełnym ekwipażem. Wrachowano w to oraz 3 okręty strażnicze, aby liczbę 21 okrętów liniowych uzupełnić, które podług twierdzenia rządu dostatecznie są uzbrojone. Następnie wymienił mówca ilość i stan flot innych mocarstw. Rossya w r. 1823. miała 42 okrętów liniowych i 18 fregat; w r. 1838. 50 okrętów liniowych i 25 fregat. Francya w r. 1823. miała 55 okrętów liniowych i 32 fregat, w 1838. 49(?) okrętów liniowych. Przeciwnie Anglia w r. 1823. miała 138 okrętów liniowych i 146 fregat, a w r. 1838. tylko 90 okrętów liniowych i 93 fregat; prócz tego okręty angielskie w stosunku mniejsze i słabsze od rossyjskich i francuzkich. Od czasów pokoju nastąpił zwyczaj budowania 80 okrętów kanonierskich, podczas wojny budowano zwykle 74 takowych okrętów. Okręty zaś rossyjskie i francuzkie prawie wszystkie z czasów pokoju, podczas kiedy większa część

okrętów angielskich jeszcze z czasów wojny pochodzi. Podobnie i względem stanowisk uszczerbek na stronie Anglii. Okręty angielskie bowiem po całej kuli ziemskiej rozproszone, podczas kiedy Francuzi i Rosyianie, posiadający tylko mało osad, swoje okręty zawsze nad swemi brzegami mają skoncentrowane. Tak więc Anglia ciągle na nagły napad ze strony tych dwóch mocarstw wystawiona, sama zaś na przypadek wojny zaczepnych działań szybko rozpocząć nie zdoła. Rosya w razie niespodzianie wybuchłej wojny łatwoby mogła blokadę brzegów urządzić, a zważywszy na to, że cła wchodowe w r. 1838. 23 mil. funt. szt. wynosiły a massa wywiezionych towarów wartości 43,000,000 funt. szterl. dochodziła, przekonujemy się, że blokada takowa co miesiąc 1,900,000 funt. szterl. niedoboru w dochodach państwa a prócz tego jeszcze zmniejszenie wywozu w ilości 2,600,000 funt. szterl. by zrządziła. Wszystkich tych niebezpieczeństw uniknąć można, gdyby rząd 10 albo 11 okrętów liniowych ciągle do niezwłocznej służby miał w pogotowiu, co by tylko powiększenie liczby majtków o 6000 i rocznie o 450,000 funt. szt. więcej wydatku sprawiało. Końcem udowodnienia tych podań, wniósł mówca o przedłożenie dokumentów, z którychby się można dowiedzieć, ile w latach 1818, 1823, 1828, 1833 i 1838 majtków i marynarzy służyło, ile było okrętów wojennych i jakie ich ekwipaże. — Lord Minto wystąpił w obronie admiralicyi. Powiedział, że tego tylko wymagać można, ażeby na nieprzewidziane okoliczności potrzebna ilość okrętów była w pogotowiu; ale tego właśnie dowodzą wypadki w Kanadzie, kiedy w upłynionym roku siły morskie nad brzegami północnej Ameryki nie tylko wzmocniono, lecz też natychmiast 7 okrętów z Anglii dla przewiezienia wojska do Kanady wyprawiono. Żądanie, aby 10 albo 11 okrętów liniowych ciągle w zbrojnym stanie utrzymywano, wykazuje się w obecnej mianowicie chwili bezpotrzebnem, kiedy na morzu Śródziemnym i pod Lizboną znaczna liczba okrętów liniowych zgromadzona, które w ciągu 8 do 10 dni stósownie do rozkazu do każdego im wskazanego miejsca puścić się mogą. — Lord Minto wszedł następnie w dokładniejsze szczegóły ilości siły morskiej, z których się pokazuje, że obecnie 19 okrętów liniowych, nie rachując dwóch 4tej rangi, w czynnej służbie, a zatem więcej aniżeli kiedykolwiek po czasach Napoleońskich; zbijał oraz zarzuty pod względem niedostatecznej ilości majtków, wyznając wszelako, że nieustanne wezwania rządu, aby jak największej przestrzegano oszczędności, do

zmniejszenia liczby majtków spowodowały. Co się tycze siły morskiej Francyi i Rossyi, oświadczył Lord Minto, że ją bardzo przesadnie podano Francya nie 40, lecz tylko 8 okrętów liniowych w zbrojnym ma stanie a flotta rosyjska, lubo ostatniemi czasy zwiększona, w porównaniu jednak z dawniejszemi laty tylko pozornie wzrastała. Rosya zawsze wielką flotłę utrzymywała, bo to jedynym sposobem, jakim się pokazać może (*could make any display at all.*) Nareszcie Lord Minto podał wykaz dotyczący się zapasów materyjałów okrętowych. — Po nim mówili Lord de Greh, który za krótkiego ministerstwa Sir Roberta Peel, i Lord Melville, który za dawniejszego ministerstwa Torysów stał na czele administracyi. Ostatni słusznie uważał, że grórnady okrętów na morzu Śródziemnym, do obrony brzegów Anglii na przypadek nagłej napaści mało co się przyczynią. Wystąpili następnie Hrabio wie Hardick i Ripon, z których ostatni przyganiał zbyt wielkiej oszczędności rządu, niszczącej marynarkę, najdzielniejszą tarczę Anglii. Nareszcie przemówił Lord Melbourne, aby w imieniu całego gabinetu podjąć się odpowiedzialności za stan marynarki i sposób rozrządzania nią. Ministerjum, (powiada,) nie poczytuje rzeczą stósowną podczas pokoju marynarkę na stopie wojennej utrzymywać, ponieważ kraj takim sposobem wszelkie w wojnie osiągnięte korzyści by postradał i podczas pokoju największej klęski wojennej doznawał, t. j. wycieńczenia zasobów swoich. Wszakże nie zapomina ministerjum o tém, że i w spokojnych czasach dostateczną ilość okrętów w stanie obronnym mieć wypada. Co się tycze stanowiska floty rosyjskiej na morzu Bałtyckim, jest to bardziej wielkiem, politycznym pytaniem, aniżeli sprawą admiralicyi. On jednak (Melbourne) nieograniczone pokłada zaufanie w przyjaznych chęciach Rossvi i w szczerości i lojalności, znamionującej Cesarza Mikołaja. A choćby i kto tego był zdania, że prócz tej szczerości inną jeszcze rękojmią mieć trzeba, to wniosek zacnego Lorda, aby 10 albo 11 okrętów uzbrojono, rękojmią tej nie podaje, bo na to trzeba by nierównie większej siły. Nareszcie powtórzył Lord Melbourne, że żadne mocarstwo korzyści przyjaznych związków z Anglią bardziej nie pragnie, jak właśnie Rosya, mimo nieszczęsnych trudności (*unfortunate difficulty*), w Persyi teraz zachodzących. Przedłożenie żądanych dokumentów w końcu uchwalono.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 17. Lutego.

Powiadają, iż ow dowiodła Krolowa oświad-

czyła, że w takim tylko razie na rozwiązanie Kortezów zezwoli, gdy ją konieczność ostateczna do tego zmusi.

General Carratala mianowany został General-Gubernatorem Andaluzji w miejsce Hrabi Cleonarda.

Ministryum przychyła się, jak się zda'e, do życzeń ultra liberalnego stronnictwa, aby Kortezy rozwiązano i nowe wybory rozpoczęto. Senatorowie i deputowani tego stronnictwa wyprawili wielką ucztę. Pan Arguelles przewodniczył. Pan Seoane spełnił kielich: „Konstytucyi z 1837 roku! Niech będą przeklęci od Boga i ludzi ci, co jej bronić nie chcą!“ Toast Mendizabala jest wyszydzeniem politycznych jego przeciwników: »Porządkowi, który nigdy w tém zgromadzeniu zwolenników bezrządu panować nie przestał!«

Ciągle jeszcze mówią o wystąpieniu Generala Alaixa w Ministryum.

Z nad granicy hiszpańskiej.

Donoszą z Bergary pod d. 18. Lutego: „Maroto zadał cios stronnictwu prowincyalnemu i nie zawiadomiwszy o tém Don Carlosa wiele osób do więzienia wtrącił, t. j. Generalnego Komendanta Guipuzkoi, Iturizę, Generala Pablo Sanza, Intendanta Unia, Generalnego Komendanta Nawarry, Franciszka Garcyę, Generala Guergue i Intendanta Uchoę, i wiele innych osób niższego rzędu. Sam Maroto wyruszył dnia 17. z 16 batalionami piechoty, 1000 jazdy i 8 działami z Estelli do Ribery. — Korpus Munagorrego całkiem zwinięty; powiadają, że wezwwał Esparterę, aby ten zawyrokował, co z pozostałymi z niego 300 ludźmi zrobić.“

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 24. Lutego.

Indépendant odpowiada na to, co Observateur pod względem petycyi Pana Steele, podanej Królowi o utworzeniu legionu irlandzkiego, zawiera. Czytamy w tej petycyi: „Jestem z pewnością upoważniony od tego, którego głos jest głosem większej części ludności irlandzkiej, do zapewnienia W. K. M, że na pierwsze wezwanie W. K. M. i w ciągu jednego miesiąca legion złożony z kwiatu młodzieży irlandzkiej na pomoc Belgii wyruszy, z zastrzeżeniem środków, aby nabór ten w oczach rządu naszej dostojnej Królowej Wiktoryi uprawnić.“ Jakże też może Observateur, zdaniem Indépendanta, upatrywać w tych słowach istotną obietnicę? Czyliż myśli, że ostatecznie wyrazy nie znoszą całej tej ofiary? Rząd angielski, będący przeciwnym opieraniu się, nie nastroży z pewnością Panu Steele

środków do uprawnienia takowego naboru. — Zarządca bezpieczeństwa publicznego ogłasza, że podanie Observateur'a pod względem wniosku Pana Steele jest całkiem z prawdą niezgodne. Pan Steele wezwany został do bióra administracyjnego, jak wszyscy inni cudzoziemcy nieopatrzni w przyzwoite papiery: nie kazał on zresztą w Belgii paszportu swego podpisywać. Nie znano wcale kroku, jaki do króla uczynił. Pan Steele nie był przedmiotem środka, na któryby się mógł uskarżać, a szczególniejszemu jest podanie, jakoby pośrednio lub bezpośrednio otrzymał rozkaz opuszczenia Belgii. Gdyby go był otrzymał, nie znajdowałby się już z pewnością w Bruxelli.

Z dnia 25. Lutego.

Wczoraj i onegdaj wypuszczono na wolność młodych ludzi, przytrzymanych dnia 19. na placu mennicy, gdyż ich o istotne wykroczenie przekonać nie można było.

Belge zbija teraz wiadomość o obecności Pana Pottera w Bruxelli.

Gielda nasza sądzi, że za nadto długo czekamy na rozstrzygnięcie politycznego pytania. Gdy przecież wszystko pokój rokuje, każdy cierpliwie wygląda końca i nie zbywa nigdy na kupcach na papiery.

Podług Eclairreur de Namur postanowili oficerowie załogi tamecznej wyrzec się żołdu swego przez miesiąc albo i dłużej, gdyby, jak sobie pochlebiają, 24 artykuły odrzuciono.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dnia 24. Stycznia stał się drewniany kościół w Choryni, w powiecie Kościańskim, pastwą płomieni; domyślają się, że ogień ten podłożono. Nadto zgorzało jeszcze w tym samym miesiącu w różnych obwodach departamentu Poznańskiego 37 budynków. — Handel zbożem bardzo teraz ożywiony. Także o wełnę mocno się od niejkiego czasu dopytują i znacznie wyższe ceny od przeszłorocznych ofiarują. Pod względem przemysłu w naszym departamencie nadmienić wypada, że kilka fabryk cukru w upłynionym roku już około 600 cetnarów krajowego tego fabrykatu sprzedało. — Niedawno temu w księgarni Günthera w Lesznie otruł się czcionkarz znaczną ilością kwasu siarczanego, ale dopiero w godzinę po połknięciu tego kwasu mimo wszelkich zabiegów lekarza wśród najokropniejszych boleści życie zakończył. Nie chciał on wyjawić powodu do takowego kroku; zdaje się jednak, że główną przyczyną było sprzykrzenie sobie życia i nie-

szczęśliwe stósunki miłosne. — Małe kradzieże wydarzały się ostatnimi czasy codziennie i jeszcze niedawno temu oddano pod sąd dwie bandy złodziei, złożone z 25 osób. — Zaprowadzona niedawno temu nad granicą polską opłata drogowa w ogólności dla handlu nader jest uciążliwa.

W dniu 5. Marca 1839. odbyła się tu w nowym gmachu Ziemstwa kredytowego Wielkiego Xięstwa Poznańskiego instalacja potwierdzonego przez N. Pana Dyrektora Generalnego Ziemstwa kredytowego, JW. Józefa Grabowskiego z Łukowa, przez JW. Prezesa Naczelnego Flottwell, który miał mowę stósowną do odchodzącego dotychczasowego Dyrektora Generalnego Ziemstwa, JW. Stanisława Ponińskiego. Poprzednio przemówił przy tej uroczystości do tegoż odchodzącego Dyrektora generalnego, JW. Grabowski Dyrektor w nader treściwych wyrazach, żegnając go w obec zgromadzonych na tę uroczystość WW. Radców tak Dyrekcyi Generalnej, jako też Dyrekcyi Prowincyalnej Ziemstwa, którzy wspólnie zrobili portret JW. Ponińskiego, dotychczasowego Dyrektora Generalnego Ziemstwa, który przez lat 17 urząd ten piastował, i takowy w sali posiedzeń Dyrekcyi Generalnej Ziemstwa umieszczono. Poczém zaraz zebrani urzędnicy Dyrekcyi Generalnej Ziemstwa wynurzyli w krótkich wyrazach JW. Ponińskiemu Dyrektorowi wdzięczność swoją, ośiarując mu na pamiątkę srebrny puhar z stósownym do tej okoliczności napisem, i żegnając go czule przy rozłączeniu się z niemi.

(Z Rozm. Lw.) Seraj i harem Sultana. — Słowo seraj jest perskie, oznacza pałac, gmach znaczny, tudzież dom gościnny albo nocną gospodę dla karawanów. Wiadomo iż słowo to, tak u Turków jak i u innych narodów wschodnich, równie i u Persów jest w używaniu; ale nigdzie nie rozumieją pod nié samym pomieszkania dla niewiast, to jest haremu, jako niejedyn autor krajów zachodnich błędnie utrzymywał. Harem tylko jednę część seraju stanowi. Żadnego księcia seraj nie nabył większej sławy, jak seraj w Konstantynopolu, niegdyś zupełny zbiór wszelkiej potęgi i świetności, wszelkiej zgrozy i bezprawia sultanów z pokolenia Osmanów, ale teraz opuszczony od swego władcy, gdyż mu przykrém, nieznośném stało się miejsce, w którym za kratą w smutku młodość swą spędził, w którym zacny poprzednik jego Selim III. okropną zginął śmiercią. Seraj ten stanowi prawie osobne dla siebie miasto, obejmujące

więcej niż sześć tysięcy osób, które w nim jakby w przepysznym ozdobioném więzieniu wzrosły, i nigdy za światem, znajdującym się po za jego obrębami, nie tęsknią. Seraj jest zaiste środkowym punktem cywilizacyi wschodniej: język, formy, a nawet mody mają tam zupełnie swoje właściwe piętno; i gdyby słowo arystokracja nie było zupełnie niedorzeczném, gdy jest mowa o Wschodzie, należałoby go użyć w tém miejscu dla skreślenia zaprowadzonych tamże bardziej perskich niż tureckich zwyczajów, któremi się iczoglaniowie (paziowie) sultana odznaczają. Okazują oni nie tylko w swych zwyczajach i w swojej broni wielkie zamilowanie przepychu, ale nawet z bogacają swój język wytwornemi perskiemi frazesami i arabskiemi przenośniami, jakie tylko osoby mające wyższe ukształcenie zrozumieć mogą. W seraju znajdziesz zebrane wszelkie nadużycia, ale też i wszelkiego rodzaju wielkie przymioty. Dla obrony tej ludności, złożonej z niewolników, potrzeba było osobnego oddziału wojska. Korpus bostandzich, jako straż policyjna, przeznaczona dla seraju i jego przyległości, stanowił prawdziwą straż przyboczną sultana i był dzielnym za-tępem przeciw zuchwałym jańczarom. Naczelnik tego korpusu, basza bostandzy, jest oraz najwyższym sędzią nad włościami Bosforu i piastuje swój urząd z surowością, która częstokroć w okrucieństwo przechodzi. Towarzyszy także sultanowi, ile się razy temuż podoba odbyć na Bosforze wodną przejażdżkę. Czoło wojska z korpusu bostandzich, hassekowie, którzy najbliżiej otaczają sultana, eskortują zawsze damy, gdy takowe w kolebkach, zaopatrzonych kratami, od wołów ciągnione, z haremu wyjeżdżają. — Wielki Sultan ma za zwyczaj pięć do siedmiu żon; ilość jego niewolnic jest nieograniczona. Każdy sultán przy wstąpieniu na tron nowy harem założyć jest obowiązany. Matka, siostry i najwyżsi dygnitarze Państwa starają się podówczas dawać mu piękne niewolnice w podarunku; ale tytułem sultanki tylko ta bywa zaszczyconą, której stan ciężarny urzędownie jest obwieszczony. Od tej chwili sultán przeznacza dla niej osobne, spaniałe przyozdobione pomieszkanie i dwadzieścia dam nadwornych. Dla niewiast haremu, których kwiat młodości przeminął, liczne są urzędy i zatrudnienia zapewniające im przyzwoite utrzymanie nawet w na późniejszym ich wieku: jedna z nich jest strażniczką sreber koronnych, druga nadzorczynią kąpieli, bielizny, klejnotów i tym podobnych rzeczy. Na morskiem wybrzeżu, najeżoném groźnemi bateryjami, wznoszą się wysokie tarasy i wiszące ogrody, zajmujące

część pierwszego obwodu seraju. W tém miejscu wyczerpano wszelkie środki kunsztu i przemysłu dla zgromadzenia w jeden punkt najrozmaitszych wdzięków natury. Smukłe cyprysy, powabne jaskminy, bez ustanku kwitnące drzewa cytrynowe zapuszczają tu swoje mocne korzenie w ziemię, nawiezioną z wielkim kosztem do tych ogrodów, których płodność jest nieprzebraną. Złożone z gęstych liści sklepienie, przez które promień słoneczny przejść nie może, użycza przechadzającym się pięknościom śród skwarnych dnia upałów najprzyjemniejszego chłodu, a pod wieczór chroni je od zimnych wiatrów, które ze strony Bosforu zawiewają. Jednakże zielone to sklepienie nie zasłania przed okiem widza niezmiernego, do koła rozwiniętego panoramu. Oko widza znużone blaskiem minaretów, które jak okazałe przyzma wznoszą się po nad śnieżne tarasy, buja po uśmiechającym się wybrzeżu Azji, na tym od wieków zielonym i pałacami ozdobionym kobiercu natury. U podnóża tych murów łamią się srebrne nurty Bosforu, a tysiące różnobarwnych, na zwierciadlanym kryształach kołyszących się czajek, tudzież majestatyczne przy wstępie do portu chwielejące się okręty, ożywiają tę napiętniejszą okolicę na ziemi. — Ogrody i tarasy, o którychśmy dopiero nadmienili, ciągną się w około letniego haremu, w którym Turcy sławne festyny tulipanów obchodzą. Urodzenie księcia zwykle daje powód do tych festynów; mają one już z tego względu dla niewiast haremu wielką wartość, ponieważ takowe za niczem bardziej nie tęsknią, jak za odmianą jednostajnych swoich rozkoszy. Wiadomo jak wielkie mają Turcy w różach i tulipanach upodobanie. Przestrzeń pomiędzy cyprysami a pomarańczowemi drzewami haremu, zajmuje rozległa grzędą, na której się najrzadsze gatunki nadmienionych kwiatów znajdują. Nic nie masz wytworniejszego jak smak, z jakim są ułożone te grządki, nic oryginalniejszego jak sposób, w jaki są urządzone jaskrawe, migające się barwy; oko zatapia się w tém dziwactwie ogrodniczego kunsztu, podobnie jak w fantastycznym, perskim dywanie, albo w najdziwniejszym kaszemirowym szalu. — My Europejczycy nie posiadamy kunsztu szykowania z taką przemyślnością kwiatów jednych z drugimi i wyrażania woniejącemi głoskami wszelkich dziwactw fantazyi na ziemi. Kunszt ten godny zawiści, wewnątrz potężnych murów seraju całą swoją nieskazitelną i rodzimą zachował. Dniem przed nastąpić mającym festynem tulipanów, czynią Turcy rozmaite przygotowania. Już na długi czas wprzód odświeżają grządki i z większą

troskliwością i kokieteriją niż kiedykolwiek urządzają ich smugi. Rzędy róż i tulipanów krzyżując i przerywając się na wzajem, w żadnem się miejscu w nieład nie spływają; atoli skoro słońce zajdzie, niknie blask igrających kolorów. Zaledwo cienie nocy na Stambule osiedą, natychmiast się otwierają bramy haremu, a niewiasty w nim przebywające spieszą z licem rozkoszą plonącym do ogrodów i gubią się w papużych, gęstym liściem wplecionych chłodnikach: niebawem schodzą się znowu w jedno miejsce i udają się razem na taras panujący kwiecistej grzędzie, oczekując tam widowiska, które dla nich przyobiecano.

(D. c. n.)

OBWIE-ZCZENIE.

Julian Herrmann Kundler, dzierzawca w Sarbi w powiecie Wągrowieckim zamieszkały i małoletnia Julianna Agniszka z domu Mudrak, wyłączyli w małżeństwie swém wspólności majątku i dorobku przedślubną sądowną za aprobacją sądu nadopiekuńczego na dniu 18. Października 1838 r. zawartą ugodą, przeznaczwszy zarazem do majątku zastrzeżonego wszelki terażniejszy i przyszły majątek małżonki.

Co się niniejszém podaje do publicznej wiadomości.

Bydgoszcz, dnia 2. Marca 1839.
Królewski Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Śmiłowo, w pow. Szamotulskim położone, są z wolnej ręki od Św. Jana r. b. na 12 lat do wydzierżawienia lub do sprzedania. Kupienia lub dzierżawienia chęć mający, raczą się w listach frankowanych do Wgo Kurowskiego w Lipnicy pod Szamotułami zgłosić.

Doniesienie szkolne.

Do wyższej szkoły miejskiej odtąd tylko tacy uczniowie mogą być przyjęci, którzy w potrzebne wiadomości elementarne należyście są opatrzeni.

Poznań, dnia 27. Lutego 1839.

Fr. Reid.

Sprzedaż owiec.

W dobrach moich Parchwice poczniesz się z dniem 12. m. b. sprzedaż 200 tryków cełujących co do czystej rasy, cienkości i ilości wełny. — Prócz tego mam także do zbycia 400 maciór przydatnych do przychowku i odznaczających się wzrostem jako też piękną wełną.

Parchwice w Szląsku, d. 6. Stycznia 1839.
Mentzel, Król. Ameratz.